

# NOWY

KATOWICE  
UL. MIELECKIEGO 8  
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJA

BIELSKO, Kufajowa, 12, tel. 28-04  
BOSNOWIEC Podgórna 12, t. 6-42  
CIEŚZYŃ, ul. „Święta Ciepota” 25  
RYDNIK, Miłostwa, Rola 5  
CARNOWSKIE GÓRY, „LISZCZYCE”

## Oficerowie-spiskowcy

Przyjaciół króla -- pułkownik na ławie oskarżonych

BUKARESZT, 19.4. Tel. wł. — Rumunia nie ochłoniła jeszcze z wrażenia, jakie wywołał słynny proces przeciwko mordercom premiera Duci i czołowym działaczom „Żelaznej Gwardii”, gdy już jutro rozpoczyna się nowy sensacyjny proces przeciwko oficerom-spiskowcom, którzy w drodze przewrotu zamierzali ustanowić w Rumunii dyktaturę wojskową.

Na czele 13 oskarżonych, wśród których znajduje się 8 oficerów, znajduje się płk. Precup, kiedyś serdeczny przyjaciel króla Karola oraz major Nicoara.

Skonstruowany przeciwko nim akt oskarżenia, obwinia ich o stałe knowania i spiski, skierowane przeciwko królowi i obecnemu ustrojowi kraju. Z aktu oskarżenia wynika, że Precup i jego współnicy kilkakrotnie już zamierzali w drodze gwałtu ująć władzę w swe ręce, a mianowicie: po raz pierwszy w kwietniu 1931 r., podczas przesilenia rządowego, gdy po Maniu szefostwo rządu objął prof. Jorga, po raz drugi na Wielkanoc w 1933 r., po raz trzeci w nocy z 13 na 14 listopada, a więc po ustąpieniu rządu Vaidy Voevoda i zastąpieniu go przez gabinet Duci.

Plany spiskowców w ostatnim zamachu stanu pokrzyżował sierżant Zanu z 83 p. p., który, wezwany do dostarczenia kilku skrzyń z dynamitem, zameldował o wszystkim władzom przełożonym. Zanu w nagrodę otrzymał stopień podporucznika. Według aktu oskarżenia plan niedoszłego zamachu wyglądał następująco: Spiskowcy pod głównym kierownictwem Precupa mieli działać w ma-

łych grupach. Z kilku domów mieli rzucić na procesję wielkanocną petardy papierowe, aby spowodować panikę. To samo miały uczynić inne grupy w katedrze.

Oskarżeni natomiast twierdzą, że zamierzali tylko króla porwać

i zmusić go do ustanowienia dyktatury. Akt oskarżenia wnioskuje dalej, że w razie udania się zamachu, doszłoby do krwawych walk, bowiem spiskowcy posiadali wielkie zapasy broni, dynamitu, bomb, granatów ręcznych i t. d.

## Przebudowa ustroju rolnego w Polsce

5 lat pracy kosztem 181 milj. zł.



Minister rolnictwa p. Nakoniecznikow-Klukowski udzielił wczoraj prasie wywiadu na temat uchwa-

lonego ostatnio przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planu prac w dziedzinie reformy rolnej.

P. minister oświadczył, że wprawdzie akcja scaleniowa w ostatnich latach osłabła spowodowała leżący kryzys, to jednak nie ustała bynajmniej. To samo dotyczy akcji parcelacyjnej.

Dzięki pewnym posunięciom, powstały obecnie możliwości finansowe, które pozwolą na stopniowe zwiększenie rozmiarów obecnych prac agrarnych. Na okres najbliższych pięciu lat prelimitowano 181.000.000 zł. na te akcje, z czego Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej pokryje 176 milj. zł. Na czoło

tych prac wysuwa się akcja parcelacyjna, scaleniowa i melioracyjna, przyczem zagadnienie parcelacji jest z wielu względów najważniejsze i najpilniejsze (konieczność likwidacji wielkich warsztatów rolnych, wielki przyrost naturalny ludności wiejskiej, której nie da się osadzić w obecnych warunkach w ośrodkach przemysłowych), powiększenie gospodarstw karłowatych i t. p. Trzeba liczyć, że uda się racjonalnie rozparcelować co najmniej 625.000 hektarów.

Scalenią w tym okresie 5-letnim objąć mają przeszło 400.000 gospodarstw na obszarze 2.300.000 hektarów.

## W spokojnej i bogatej Danii Krwawe walki z policją

KOPENHAGA, 19.4. W Esbjerg doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi robotnikami i marynarzami a policją. Z Kopenhagi wysłano posiłki policyjne. Pomimo zakazu władz odbyły się wielkie manifestacje zorganizowane przez związki zawodowe. Policja usiłowała napróżno rozprzeżyć manifestantów. Rozwścieczony tłum ścigał z koni dwóch policjantów.

Demonstranci rzucali kamieniami na policję, która była zmuszona do wycofania się. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że policja użyła broni palnej. W kilku punktach miasta ustawiono barykady, które zostały rozebrane przez policję. Krążą pogłoski, że będzie proklamowany strajk powszechny w Kopenhadze.

## Porażka bokserów polskich

BUDAPESZT, 19.4. Wczoraj odbył się w sali Teatru Miejskiego mecz bokserski o puchar środkowo-europejski pomiędzy Polską a Węgrami. Węgry wystawili osłabiony skład, ale drużyna polska nie wystąpiła również w komplecie, gdyż Piłat, który złamał w czasie mistrzostw Europy rękę, został zastąpiony przez Wockę, a Antczak przez Chmielewskiego. Zwyciężyli Węgry w stosunku 10:6.

W wadze muszej Rotholz wygrał wyśoko na punkty z Szantó

W wadze koguciej Rogalski, który miał wyjątkowo słaby dzień, przegrał na punkty z Lovasem.

W wadze piórkowej Frygyes odniósł zwycięstwo nad Forlańskim.

W wadze lekkiej Sipinski uległ na punkty Mandy'emu.

W wadze półśredniej Seweryniak pokonał wyśoko na punkty Perczela.

W wadze średniej Majchrzycki wygrał na punkty Varge.

W wadze półciężkiej Szigetli zwyciężył na punkty Chmielewskiego. Polak był bardzo słaby i niegroźny dla mistrza Europy, kategorii średniej.

W wadze ciężkiej Gyoerfi zwyciężył na punkty bardzo słabego Wockę.

## Minister Barthou w Belwederze przyjęty będzie przez Marsz. Piłsudskiego

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Francji, Barthou, który przybędzie do Polski w niedzielę, w pierwszym

dniu pobytu swego w Warszawie uda się do Belwederu i przyjęty zostanie przez Pana Marszałka Piłsudskiego.

## Nowy olbrzym powietrzny zbudowany w Sowietach

W centralnym instytucie aerohydrodynamicznym w Moskwie skonstruowano największy na świecie aeroplan nazwany „Maksym Gorkij”, ufundowany ze składek z okazji 40-lecia działalności pisarza. Rozpiętość skrzydeł

wynosi 64 mtr., długość 35 mtr., szybkość 240 klm.

„Maksym Gorkij” służyć ma dla celów agitacyjnych. Mieści się na nim drukarnia, laboratorium kinematograficzne, fotograficzne oraz radiostacja.



**Zastanówmy się trochę...**

# Nakaz oczywisty

Jakże często skarża się nam nasi Czytelnicy, jakże dużo samy znamy takich wypadków, że różne urzędy i instytucje — państwowe i samorządowe — z istic stoickim „porem” trzymają się za sady nieodpowiadania na podania, listy, odwołania, rekursy, interpelacje itp. pisma, wnoszone przez obywateli.

Głos obywatela staje się w tych wypadkach głosem wołającego na puszczy.

Ktoś od dwu lat czeka daremnie już nawet nie na przychylne załatwienie, lecz na odpowiedź bodaj jakąkolwiek, na odwołanie od wysokości wymierzonego mu podatku, choć współwłaściciel — współsukcesor tego przedsiębiorstwa, mający szczęście zamieszkiwania w obrębie innego urzędu skarbowego już przed półtora rokiem powiadomiony został, że jego odwołanie zostało wzięte pod uwagę i że przebrany podatek zaliczono mu na następne lata... Autentyczne!

Kto inny nadaremnie pisze w ciągu roku kilka podań do Z. U. P. U. — i nie tylko nie może doznać się załatwienia swej sprawy, lecz nie otrzymuje żadnej odpowiedzi... Autentyczne! Lwowski ZUPU. coś o takich faktach powinien wiedzieć...

Kiedy indziej znowu człowiek niewinny, wpakowany zamiast kogoś innego o tem samym nazwisku do więzienia siedzi za kratami przez 9 miesięcy, a wszelkie jego rozpaczliwe podania i wyjaśnienia, pisane dziesiątami jeśli nie setkami, pozostają bez żadnego wrażenia w „wysokim urzędzie”... Autentyczne!

Mamyż mnożyć w dalszym ciągu przykłady głuchoty różnych urzędów i instytucji na głos obywatela, zupełnie lekceważenia jego i doprowadzania go nieraz do rozpaczki?...

W ostatnich czasach coś się zmieniło na lepsze w traktowaniu obywatela przez urzędy. Mielśmy „pierwsze jaskółki” tej pocieszającej zmiany: Komisje Instrukcyjne w Ubezpieczalniach Społecznych, delegowane przez p. ministra Hubickiego, osobiste zainteresowanie się niedolą obywatela-płatnika podatków przez prezydenta Warszawy p. Kościakowskiego.

A we wspomnieniach pielęgnujemy z uznaniem i sentymentem gen. Składkowskiego, gdy jako minister spraw wewnętrznych nie tylko sam zbliżył się do szarego człowieka, do nieznanego obywatela, lecz i swym podwładnym nakazał to potrafił.

Ale czyż na tem ma się już skończyć realizowanie hasła: „frontem do obywatela”? „ułatwić oddech szaremu człowiekowi, duszającemu się pod uciskiem biurokratycznej maszyny”?

Zdajemy sobie sprawę, jak nie zwykle trudne zadanie mają władze centralne, realizując te hasła, na jak wielkie przeszkody muszą ciekro natrafiać. Ale z tem większą energią i z tem większą surowością tępć powinny wszystko, co wyrasta na drodze porozumienia się i zbliżenia pomiędzy szarym obywatelem a reprezentującymi Państwo urzędami i instytucjami.

Albowiem Państwo nie jest dobrem najwyższem samem w sobie, lecz wspólnem dobrem wszystkich Jego obywateli.

A tych obywateli jest dziś w Państwie 33 miliony i nie wolno dopuszczać do tego, by obywatel nie miał dostępu do urzędów swego Państwa, był przez nie lekceważony, odepchnięty, by działa mu się — mimo jego jakże często najsluszejszych pro-

testów — wyraźna krzywda.

Każdy, kto rzuca kłody na drodze do osiągnięcia tego celu — jest szkodnikiem, działającym na niekorzyść nie tylko obywatela ale i Państwa. A jest ich w naszej maszynie biurokratycznej, niestety, bardzo jeszcze wielu! W stosunku do nich nie powinno być żadnych względów — muszą odejść. Tego wymaga interes Państwa.

## Trocki przebywa we Francji Mieszka w willi pod Paryżem i nie wie jeszcze dokąd się uda

PARYŻ, 19.4. — „Havas” donosi, że do chwili obecnej Trocki nie otrzymał zawiadomienia o nakazie opuszczenia granic Francji.

W willi Ken—Minique czynione są jednak gorączkowe przygotowania do wyjazdu.

Trocki ze swymi sekretarzami porządkuje akta i książki.

Jest on przygnębiony decyzją rządu francuskiego, która zaskoczyła go w momencie wykańczania większego dzieła o Leninie.

Jeden z sekretarzy Trockiego oświadczył dziennikarzom, że dotychczas Trocki nie wybrał jeszcze miejsca, gdzie zamierza się osiedlić.

Sprawa nie jest łatwa, ponieważ większość państw w Europie odmawia Trockiemu prawa pobytu.

Wobec projektów osiedlenia się Trockiego w Hiszpanji, dzienniki donoszą, że interpelowany w tej sprawie hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż dotychczas nie wydawał Trockiemu żadnego upoważnienia na pobyt na półwyspie Pirenejskim.

## Podpalacze świata 4-ta międzynarodówka Trockiego

NOWY JORK, 19.4. Rewelacje prasy francuskiej o roli Trockiego i jego pobycie we Francji wzbudziły w opinii amerykańskiej żywe zainteresowanie. Prasa amerykańska zwraca uwagę na wywrotową działalność zwolenników Trockiego w St. Zjedn. Dzienniki przytaczają znamienne oświadczenie głównego przywódcy zwolenników Trockiego i jego bliskiego przyjaciela, Maxa

Eastmana. „IV-ta międzynarodówka — oświadczył Eastman — dąży do wywołania rewolucji światowej. Od kilku lat trwają w poszczególnych krajach prace organizacyjne, które kieruje osobiście Trocki”.

Działalność „IV-ej międzynarodówki” stanie się niebawem jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych.

## Program pobytu Min. Barthou w Polsce

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Francji p. Louis Barthou przybędzie do Warszawy w niedzielę, dnia 22-go b. m. o godz. 17-ej min. 50.

Tegoż dnia wieczorem min. Beck wyda obiad na cześć min. Barthou, po czem odbędzie się raut w apartamentach prywatnych ministerstwa Becków.

W poniedziałek, dnia 23-go b. m. o godz. 10-ej rano min. Barthou udzieli wywiadu prasie w gmachu ambasady francuskiej. W południe — po złożeniu wizyt urzędowych — min. Barthou w towarzystwie min. Becka złoży wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie min. Barthou przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, gdzie będzie podejmowany śniadaniem. Wieczorem ambasador Laroche wyda obiad na cześć

min. Barthou, poczem w salonach ambasady francuskiej odbędzie się raut.

We wtorek, dnia 24-go b. m. o godz. 10-ej rano min. Barthou przyjmie przedstawicieli stowarzyszeń polsko-francuskich oraz kolonii francuskiej w Warszawie. Po krótkim zwiedzeniu miasta i po śniadaniu, wydanem przez min. Becka, min. Barthou wyjedzie tegoż dnia popołudniu do Krakowa, gdzie po przywitaniu na dworcu zamieszka w jednym z hoteli.

W środę, dnia 25-go b. m., po zwiedzeniu Krakowa — min. Barthou będzie podejmowany śniadaniem przez wojewodę krakowskiego, poczem odbędzie się herbata u prezydenta m. Krakowa.

Tegoż dnia wieczorem min. Barthou uda się do Pragi.

## Polityczna przejażdżka prezydenta Roosevelta

NOWY JORK, 19.4. Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Roosevelt zamierza w dniu 23 czerwca wyruszyć w dłuższą podróż morską podczas której odwiedzi Indie zachodnie, kanał Panamski, oraz wyspy Hawajskie.

Prezydent odbędzie swą podróż na

pokładzie jednego z krawozników o pojemności 10.000 ton.

Podróż ta ma duże znaczenie polityczne z uwagi na okoliczność, iż w Honolulu prezydent Roosevelt spotkać się ma z premierem japońskim Saito.

## Na froncie pracy codzienną śmiertelną ofiarą

LONDYN, 19.4. W hrabstwie Durham nastąpił wybuch w fabryce chemikali. Trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, 11 odniosło ciężkie a 17 lżejsze obrażenia.

## Chiny zbroją się w powietrzu

LONDYN, 19.4. Z Szanghaju donoszą, że rząd chiński zamówił w St. Zjednoczonych kilkadziesiąt samolotów wojskowych najnowszej typu. Aeroplany mają być dostarczone w możliwie najkrótszym czasie.

## Prof. Schmidt wraca do zdrowia

MOSKWA, 19.4. — Według doniesień z Nome, w stanie zdrowia prof. Schmidta nastąpiła znaczna poprawa. Wczoraj wieczorem temperatura spadła do 37,6.



## Z śląskiego frontu pracy

# Jeszcze sprawa zatargu o akordy w hutnictwie Turnusy na kopalniach

Sprawa zatargu o wysokość stawek akordowych w hutnictwie żelaza wywołała duże wrzenie wśród robotników zakładów wchodzących w skład koncernu Wspólnoty Interesów, bowiem ewentualna obniżka stawek dotknęłaby ich w pierwszym rzędzie. W związku z tem komitet pracowniczy Wspólnoty Interesów wystosował do nadzoru sądowego następujące pismo w tej sprawie:

„Dotychczasowy zarząd Wspólnoty Interesów podjął swego czasu akcję w kierunku obniżenia zarobków akordowych, motywując to obniżką cen światowych i niezdolnością hut do konkurencji z zagranicą. Powyższa sprawa nie została dotychczas wyciągnięta.

Obecna chwila — stwierdza komitet — najmniej nadaje się do prowadzenia takiej akcji, a wyjątkowe położenie Wspólnoty Interesów natury finansowej i prawnej, nie może być wykorzystywane dla umotywowania konieczności obniżki akordów, gdyż stanowi o tem może tylko ścisła kalkulacja produkcji po wyczerpaniu wszelkich innych środków oszczędności.

Co do konkurencji na rynkach zagranicznych to stan obecny nie jest spowodowany wysokością zarobków akordowych. Również nie można mówić obecnie o żadnej obniżce cen światowych wręcz przeciwnie notowania tych cen wykazują tendencję stałą a w niektórych artykułach nawet tendencję stale rosnącą.

Stan zatrudnienia hut stale się polepsza co również dowodzi, że kalkulacja wyrobów hutniczych wytrzymuje konkurencję. Komitet pracowniczy zwraca się zatem do nadzoru sądowego z prośbą o gruntowne zbadanie tej sprawy, składając równocześnie wniosek o wy-

cofanie tej sprawy przed terminem 23 b. m.”.

Jak w swoim czasie donosiliśmy dyrekcja huty „Pekół” otrzymała od komisarzy demob. pozwolenie na turnusy we zurlipowanie 250 robotników z dniem 1 maja. Wobec pływających zamówień dyrekcja huty nie tylko że nie wysłała robotników na urlop, lecz uruchomiła w najbliższych dniach dalszy piec martinowski.

W związku z tem przyjętym zostanie do pracy około 120 robotników.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o zarządzeniu 3-miesięcznego urlopu turnusowego na kopalni „Giesche”, które obejmie 800 robotników dowiadujemy się, że dyrekcja kopalni zamierza z przebywających obecnie na urlopie turnusowym 400 robotników, przyjąć od 1 maja tylko połowę, co oznaczałoby samowolną redukcję załogi o 200 osób.

Wobec zażalenia przez Sejm Śląski okólnika dotyczącego turnusów postępowanie dyrekcji jest bezprawne, wobec czego rada załogowa postanowiła wysłać za pośrednictwem związków za wodowych protest na ręce komisarzy demobilizacyjnego w tej sprawie.

Wczoraj odbyła się u komisarzy demobilizacyjnego konferencja w sprawie zamierzonej przez dyrekcję kopalni „Jankowice” dawniej „Bluecher”, redukcji 396 robotni-

ków. Dyrekcja motywowała swój wniosek brakiem zamówień. Dotychczas kopalnia zatrudnia 1500 górników.

Przedstawiciele związków sprzeciwili się redukcji, twierdząc, że nie zachodzi nawet potrzeba turnusowego urlopowania robotników, bowiem kopalnia nie miała dotąd świętówek.

Komisarz demob. postanowił decyzję swą odroczyć do następnego czwartku z tem, że w międzyczasie kopalnia przedłoży wykaz przepracowanych dniówek przez robotników w ciągu ostatniego miesiąca.

Gdyby istotnie okazało się, że kopalnia pracowała dotąd pełną parą, wniosek dyrekcji zostałby odrzucony.

## Nowy strajk włoski w „Ropagu” Rozgoryczenie głodujących robotników

W fabryce sygnałów kolejowych „Ropag” w Szopienicach, gdzie jak wiadomo spowodu zalegania wypłaty zarobków robotnikom trwał przez szereg dni włoski strajk załogi, gdzie również przed niedawnym czasem został mianowany nadzorca sądowy, którym został inspektor pracy Wesołowski, wybuchł onegdaj ponownie strajk włoski. Robotnicy nie opuszczają murów fabryki, chcąc zmusić w ten sposób nadzorcę do częściowego

bodaj zaspokojenia słusznych pretensyj robotników.

Wśród rozgoryczonej załogi której firma zalega już od miesięcy z zarobkami, panuje castrój burzliwy.

Wobec trudnej sytuacji finansowej, w jakiej ostatnio znalazła się fabryka, nie jest jeszcze wiadomo, jakie kroki celem zlikwidowania strajku.

## Strażnicy obleżeni przez koby Zajście na granicy z przemytnikami

Z Tarnowskich Gór donoszą: Wczoraj około południa dwaj strażnicy graniczni napadli w pasie granicznym w pobliżu Rept Nowych 4 przekradających się przez granicę przemytników. Na wezwanie strażników przemytnicy porzucili towar i usiłowali ratować się ucieczką na drugą stronę.

W pościgu za przemytnikami strażnicy zostali napadnięci przez tłum, liczący około 50 osób, wśród których

przeważały kobiety i wyrostki, którzy obrzucając ich kamieniami, starali się utrudnić pościg.

Jeden ze strażników w obronie własnej, strzelił w kierunku tłumu, który na skutek tego rozbiegł się.

Drugiemu strażnikowi mimo otrzymanej rany zadanej kamieniem udało się zatrzymać jednego z przemytników, a mianowicie Roberta Wójcikę, mieszkańca Rept Nowych.

## Złodziej -- skoczek w pułapce ocalał dzięki fenomenalnemu sprytowi

Nielada skoczkiem okazał się jakiś rabaś, który wczoraj rano po włamaniu do mieszkania Ogali, mistrz arzeżnickiego w Król. Hucie (Ogrodowa 53), po przygotowaniu sobie paczki z wartościowymi przedmiotami zamierzał je właśnie wynieść, gdy zagroziła mu droga w drzwiach córka Ogali. Na widok jej rabaś porzucił łup i wyskoczywszy z parterowego okna na dziedziniec znalazł się w pułapce, bowiem z podwórza nie było żadnego wyjścia.

Szybko orientujący się złodziej, nie tracąc czasu, przesadził mur i znalazł się na sąsiednim podwórzu, z którego również nie było żadnego wyjścia.

Korzystając ze znajdującej się tam drabiny wspinał się na następny skoki wysoki mur, z którego zeskoczył na leżące po drugiej stronie wióry drzewne. Ale i tu nie poszczęściło się złodziejowi, gdyż drzwi wiodące do sieni były zamknięte.

Wykorzystał więc jedyną okazję do wydostania się z matni i za-

leżenia drogi na ulicę: wszedł mianowicie przez okno do jednego z mieszkań i nie zwracając uwagi na wszczęty przez domowników alarm, otworzył sobie drzwi i wyszedł na ulicę, ginąc w tłumie przechodniów.

W braku dokładniejszego rysopisu policji nie udało się dotąd ująć pomyslowego rabusia-skoczka.

## Zjazd absolwentów krakowskiej Akademii Handlowej z 1923-24

W związku ze zbliżającym się terminem zjazdu koleżeńskieg absolwentów Akademii Handlowej w Krakowie z roku 1923-24 został powołany w Katowicach ścisły komitet organizacyjny. Zjazd u osób p. p. red. Cholewy, Kędzińskiego, Molla i Wyczalkowskiego.

Komitet zwraca się z prośbą do Panów Kolegów o nadsyłanie swych adresów na ręce p. Wyczalkowskiego w Katowicach, ul. Różana względnie na ręce red. Cholewy, Katowice, „Polska Zachodnia”, ul. Moniuszki 10.

## Nieszczęśliwy górnik po ski pod wpływem ataku obłędu wyskoczył z pociągu

Pasażerowie pociągu osobowego, zdążającego z Bytomia do Katowic, byli wczoraj świadkami niezwyklego wypadku. Kiedy pociąg znalazł się po stronie polskiej wyskoczył w biegu z jednego z wagonów w pobliżu kopalni Szarlet jakiś pasażer, krzyząc, że chce go obrażować. Mężczyzna spadł na nasyp kolejowy odnosząc cięższe obrażenia.

## Fatalny upadek spowodował wybuch lignozytu

Na kopalni „Lithandra” w Nowej Wsi uległ wczoraj ciężkiemu wypadkowi górnik, Józef Bula z Kochłowic. Bula, zdążając na miejsce pracy z materiałem wybuchowym, uderzył w przejściu głową o strop i padając na chodnik, spowo-

dował wybuch niesionego lignozytu. Skutkiem eksplozji Bula doznał ciężkich obrażeń i w stanie budzącym poważne obawy przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.

Palesnego blokowano w szpitalu, dowołał wybuch niesionego lignozytu.

Skutkiem eksplozji Bula doznał ciężkich obrażeń i w stanie budzącym poważne obawy przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.

## Bog-ty repertuar oszustw Robertą Glagli-Galińskiego

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o aresztowaniu Roberta Glagli-Galińskiego, dewia-

## Pszczelarze radzą

W niedzielę, dnia 22 kwietnia r. b. odbędzie się o godz. 13-ej w sali Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach II Zjazd Delegatów Tow. Pszczelniczych. Upraszają się Panów prezesów o przybycie kompletnej zarządów na Zjazd do sali Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

dujemy się, że przytrzymanie jego nastąpiło naskutek dokonanych szeregu oszustw w Orzeszu i Łaziskach Górnych, gdzie Glagli-Galiński goźnował szereg umów na budowę domów i dostarczenie materiałów budowlanych a zwłaszcza części żelaznych, przyczem wyludził znaczne zaliczki.

Glagli-Galiński poszukiwany był poza tem za analogiczne przestępstwa przez władze sądowe w Król. Hucie.



# PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: IV

DZIEŃ szósty



Pili, widać, nazbyt dużo,  
Z czego wynikł ten ambaras:  
Strączek widzi... czterech Pączków,  
Ten zaś... pięciu Strączków naraz...



Gdy usłyszał „Rudy Wacek”  
O kradzieży śmiałej tortu,  
„Chętnie wam pomogę—mruknął—  
— Nie dla forsy, ot,—dla sportu...”



Dobłą chęć „Rudego Wacka”  
I usługność jego ceniąc,  
Knapę opuścili szybko,  
Bo wiadomo: „Czas to pieniądz”...



Do spelunki drugiej idą  
I po chwili są już przed nią...  
(Znów Czytelnik skrawek wytnie,  
Jak to czynił już poprzednio).

## Skandaliczna afera łapówkowa w hucie Batorego w Wielkich Hajdukach Kapelmistrz musiał się wkupywać w łaskę radców zakładowych

Do gen. dyrekcji Wspólnoty Interesów wpłynęło onegdaj sensacyjnie brzmiące doniesienie

Walentego Wrzaska,

b. kapelmistrza orkiestry hutniczej w hucie „Batorego”, w którym to doniesieniu oświadczył on

bandyckie postępowanie

czterech członków Rady Zakładowej, mianowicie: Romana Czudaję, Pawła i Piotra Salwiczków oraz Maksę Paszkę.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W lipcu 1930 r. został Wrzask przyjęty przez wspomnianych członków Rady Zakładowej na

stanowisko kapelmistrza

orkiestry hutniczej. Do obowiązków kapelmistrza należało m. in. ćwiczenie członków tej orkiestry oraz przygrywanie na uroczystościach i pogrzebach zmarłych członków załogi huty. Jako wynagrodzenie otrzymywał Wrzask ok. 1000 zł. miesięcznie, z czego musiał pokrywać pobory muzykantów, tak, że z kwoty tej pozostawało Wrzaskowi nie więcej jak 50 do 100 zł. miesięcznie.

Po objęciu funkcji kapelmistrza zażądali „protektorzy” łapówek, które

w obawie przed utratą posady musiał Wrzask wypłacać.

I tak otrzymali: Paszek 1950 zł., Czudaj około 800 zł., Salwiczowie po 1000 zł. (!)

Spowodowało wprowadzenia urlopów turnusowych w hucie zarobki znacznie się zmniejszyły,

skutkiem czego spadły do minimum datki na orkiestrę, wynoszące 30 gr. na robotnika w stosunku miesięcznym, tak, że Wrzask uzyskując z tych składek już nie 1000

ale ok. 400 do 500 złotych miesięcznie, nie był w stanie opłacać się swym możliwym protektorom.

Odmowa wypłaty łapówek z którą spotkali się

bandyccy radcy zakładowi

spowodowała natychmiastowe zwolnienie Wrzaska z posady kapelmistrza, aczkolwiek nikt nie miał

żadnych zastrzeżeń

co do osoby Wrzaska, jakoteż jego kwalifikacji fachowych, jako muzyka i kapelmistrza.

Bezpośrednio po zwolnieniu Wrzaska, co nastąpiło jeszcze w dniu 25 czerwca 1932 r., przyjęła Rada Załogowa na jego miejsce niejaki

Metzkötera, obywatela niemieckiego (!)

który utrzymywał się dotąd z zasiłków konsulatu niemieckiego w Katowicach.

W ten to niezwykle nikczemny

sposób obeszlą się radcowie zakładowi z kapelmistrzem Polakiem człowiekiem, który jeszcze w okresie niewoli położył

dla sprawy polskiej na Śląsku nie małe zasługi

i który w zespole orkiestralnym huty Batorego zatrudniał wyłącznie Polaków.

Opisana przez nas sprawa niewątpliwie zainteresowała się

powołane czynniki,

jak również nadzorcę sądowi Wspólnoty Interesów i winnych po ciągnąć do surowej odpowiedzialności.

Również załoga huty winna napietnować

korsarstwo panów radców

zakładowych, a niezależnie od tego naprawić krzywdę jaką wyrządził kapelmistrzowi Walentemu Wrzaskowi, przez pozbawienie go na przeciąg już blisko dwóch lat pracy.

## Zagadkowa moc lecznicza w soku owoców

Znane pismo przyrodnicze „Die Umschau” donosi: Sok z cytryn, borówek i innych jagód leśnych był już dawno używany w medycynie ludowej jako środek przeciwko chorobom zaraźliwym. Kiedy nauka stwierdziła, że soki te obfitują w witaminę C, przypisywano tym witaminom ową siłę przeciwwzakaźną.

Obecnie Eulen i Malmberg stwierdzili na podstawie doświadczeń, że konanych na zwierzętach, że twierdzenie to nie jest trafne. Np. działanie soku cytrynowego na świnki

morskie, które zachorowały na zapalenie płuc było o wiele większe, niżby to wynikało z zawartości witamin C w tym soku. Przeciwnie każde działanie soku cytrynowego i borówkowego było skutecznym także i po zniszczeniu witamin C.

Z faktu tego należy wnosić, że w soku cytrynowym zawarty jest inny jeszcze czynnik, który być może w połączeniu z witaminą C posiada własności przeciwwzakaźne. Uczeń pracujący obecnie nad wyosobnieniem tego nieznanego czynnika.

## SPORT

ODPRAWA POWIATOWYCH REFERENTÓW W. F.

W dniach 13 i 14 b. m. odbyła się pod kierunkiem por. Kasprzyka w Okr. Ośrodku W. F. w Katowicach praktyczna odprawa powiatowych referentów w. f. z woj. Śląskiego. Miała ona na celu uzgodnienie planu pracy na sezon letni i praktyczne przerobienie poszczególnych ćwiczeń według ogólnego planu Okr. Ośrodka W. F. na całym terenie Woj. Śląskiego.

Zaznaczyć należy, że powiaty Katowice, Świętochłowice, Lubliniec, Tarn. Góry, Pszczyna, Rybnik i Cieszyn posiadają obecnie referentów pow. w. i. z ukończonymi studiami uniwersyteckimi w. f. jako pomocników powiatowych komendantów f. w. i p. w., a właściwych kierowników wychowania fizycznego i sportu w danym powiecie. Uzgadniać oni będą stale współpracę z Komendantem Okr. Ośrodka W. F. na okresowych odprawach praktycznych, które odbywać się będą każdorazowo w innym powiecie, a to w celu zapoznania się na miejscu z warunkami i trudnościami pracy i w celu zapoznania się z urządzeniami sportowymi na całym terenie Śląska.

Referenci powiatowi w. f. poprowadzą również zainicjowaną przez Okr. Ośrodek W. F. akcję przedolimpijską wyszukując odpowiednio talentów zawodniczych przy różnego rodzaju zawodach i kursach w swych powiatach.

## Ucieczka z domu rodziców

Obywatel Król. Huty p. Paweł Ryś (Wandy 51) zawiadomił policję śledczą, że syn jego 15-letni Paweł Ryś oddalił się w dniu 14 b. m. z domu rodziców i od tej pory zaginął po nim wszelki ślad. Osoby, które znają miejsce obecnego pobytu zbiega, zechcą powiadomić o tem ojca lub najbliższy posterunek policji.



# Skazany na 15 lat więzienia „morderca-zb”

## stawił się dobrowolnie i został uniewinniony

### A kto zamordował Centnerszwera? -- Niewiadomo!

Sąd apelacyjny w Warszawie po raz wtóry rozwał wczoraj sprawę mordu rabunkowego na osobie bankiera Centnerszwera, sprawę która obecnie dzięki

**niezwykłym okolicznościom**

na nowo rozbudziła ogólne zaciekawienie.

O dokonanie napadu oskarżono: Konstantego Pystka vel Pierścińskiego, Mieczysława Pystka i Pawła Stańczyka. Agatę Peciak vel Pietrzak pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przechowywanie 15.000 zł., pochodzących z kradzieży.

Sąd okręgowy nie znalazł podstaw do wyroku skazującego i **wszystkich oskarżonych uniewinnił**, przyczem w toku rozprawy w pierwszej instancji oskarżeni oświadczyli, że wskutek bicia ich przez policję, przyznali się pod terorem do winy.

Urząd prokuratorski zaapelował i w drugiej instancji zapadł wyrok, skazujący Konstantego Pystkę na 15 lat więzienia i Pawła Stańczyka na 10 lat więzienia.

Co do Mieczysława Pystki, to ten po uniewinniającym wyroku sądu okręgowego

**przepadł bez wieści.**

dopiero obecnie, gdy sprawa przeszła do uchylenia wyroku skazującego drogą kasacji do powtórnego rozpatrzenia — znalazł się, w zgola niezwykle sposób

Przed terminem rozprawy, który został wyznaczony na dzień wczorajsz, adw. Hofmoki-Ostrowski ogłosił

**słynny list otwarty,**

wzywający Mieczysława Pystkę na rozprawę na odpowiedzialność sumienia obrońcy.

Punktualnie o godz. 10-ej w sądzie zjawił się Mieczysław Pystka wraz ze swym bratem Konstantym. Zdenerwowany, nadrabia jednak minę. Podeszedłszy do policjanta na sali sądowej, mówił z uśmiechem:

— Zakuwaliście mnie w kajdany, a teraz widzicie, że sam bez kajdanów przyszedłem.

Okazało się, że oskarżony przebywał na wsi, pod Grójcem, gdzie pracował jako robotnik rolny. Miejsce po liście

**dobrze go znała,**

nie był jednak nigdy niepokojony. Miał się żenić, dał na zapowiedzi, w związku z tem poszedł w ubiegłą niedzielę do kościoła, gdzie spotkał znajomych, którzy pokazali mu gazetę, zawierającą list obrońcy.

Zjawienie się Pystki wywołuje na sali

**zrozumiałą sensację.**

Na początku rozprawy obrońcy zgłosili formalny wniosek o zawezwanie i przesłuchanie wszystkich zbadanych już poprzednio świadków. Wniosek ten sąd odrzucił, albowiem protokół rozprawy w sądzie okręgowym i apelacyjnym jest tak szczegółowy, że zawiera wszystkie najważniejsze dla sprawy momenty.

Po referacie przewodniczącego rozprawy sędziego Chyczewskiego i przemówieniu prokuratora adw. Hofmoki-Ostrowskiego uważając sprawę za zupełnie jasną, nie wygłosił przemówień ograniczając się tylko do kilku słów i prosząc o uniewinnienie podsądnych.

Tak też się stało. Sąd apelacyjny wydał

**wyrok uniewinniający,**

uznając, że niema powodu nie wierzyć świadkom odwoadowym i nie można brać w rachubę przyznania się do winy ze strony oskarżonych, skoro bez

## Właścicielka składu mebli oskarżona o oszustwo

Z Rybnika donoszą:

Sąd okręgowy w Rybniku rozpatrywał wczoraj sprawę właścicielki składu mebli, Gertrudy Szczepankowej, oskarżonej o oszustwo na szkodę górnika, Oskara Hilfe z Czerwionki.

Szczepankowa wyludziła od Hilfe'go weksle, przyrzekając dostarczyć mu meble. Z przyrzeczenia tego nie wywiązała się, a weksle puściła w obieg i Hilfe musiał je wykupić.

Nie jest to pierwsze oszustwo Szczepankowej, która za podobne machinacje była już karana 2-letnim więzieniem i dopiero przed paru dniami została wypuszczona na wolność.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona zobowiązała się zwrócić poszkodowanemu całą gotówkę w terminie do 16 maja, wobec czego sąd postanowił do tego czasu rozprawę odroczyć.

spornem jest, iż zeznania te zostały wymuszone.

Nasuwa się jedna refleksja. Ile krzywdy może wyrządzić jeden złośliwy człowiek pozbawiony skrupułów i kierujący się fałszywymi oskarżeniami. Trzeba bowiem przypomnieć, że cała ta niezwykła sprawa jest dziełem niejakiego Czesława Kołtuna, który ze Stańczykiem i Pystkami pozostawał w waśni.

Kołtun skompromitował się na rozprawie w sądzie okręgowym, dając sprzeczne zeznania. Okazało się przytem, że jest to człowiek, karany już sądownie za kradzieże. Niemniej jednak w dalszym biegu sprawy złośliwa akcja Kołtuna, przyprowadzi Pystków oraz Stańczyka

**o 4-letnią uduszkę.**

Należy się spodziewać, że po uprawomocnieniu się wyroku władze prokuratorskie wyciągną w stosunku do Kołtuna odpowiednie konsekwencje.

## Ze szczytów kariery na dno upadku i hańby

### Proces adw. Parzyńskiego o półmilionowe nadużycia

Proces adwokata Lucjana Parzyńskiego o półmilionowe sprzeniewierzenia na szkodę kilkudziesięciu klientów rozpoczął się wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym, wśród ogromnego i powszechnego zainteresowania, dostatecznie usprawiedliwionego zarówno rozmiarami afery jak i osobą oskarżonego, jak też historią jego niebywałej kariery i sromotnego upadku.

Adw. Parzyński wstąpił do pałacu sędziów w r. 1917. Prawie od początku swej kariery obrończej zajął się sprawami windyacji spadków zagranicznych, a zwłaszcza amerykańskich. Wszedł w kontakt z adwokatami amerykańskimi za pośrednictwem firmy „Knought-Nachod and Kuhne” w Nowym Jorku.

W r. 1923 firma „Nachod” upadła. Parzyński stracił na tej upadłości około 4.000 dolarów. Jednakże nie zachwiała to poważnie sytuacji finansowej adwokata. Wszedł on w bezpośredni kontakt z adwo-

katami amerykańskimi i spadki dalej przechodziły przez jego ręce. Były to, ogólnie rzecz biorąc, sumy olbrzymie, to też i honoraria Parzyńskiego były prawdziwie „królewskie”, pozwalające na najbardziej wystawny tryb życia. Dwie wille, samochody, ciągłe wyjazdy zagranicę, roje służby, wszystko to pochłaniało sumy ogromne, to też gdy w latach 1929—31 zarobki Parzyńskiego spadały skutkiem złej koniunktury do sumy „zaledwie” tysiąca dolarów miesięcznie, budżet adwokata poczyna się chwiać.

W tym stanie rzeczy Parzyński poczyna z całym spokojem czerpać pieniądze z wywindykowanych sum klientów, przekonany iż lada dzień nastąpi poprawa sytuacji pozwalająca mu na spłacenie przywłaśczonej sumy.

W roku 1926 sumy te sięgają wysokości 3.800 zł. W trzy lata później cyfra rośnie do 21.000; w roku 1931 sięga 250.000, i ostatecz-

nie wyraża się łączną sumą przeszło pół miliona złotych.

Dochodzenia nie ustaliły aby Parzyński pieniądze te ukrył lub wydał na co innego jak wystawny tryb życia. Lekkomysłny i próżny, pchany do ogromnych wydatków przez żonę — nie umie już opanować sytuacji. Pozwala nieść się biegowi wypadków.

W r. 1932 uwydatniają się pierwsze oznaki katastrofy. Ukazują się czeki Parzyńskiego nie mające pokrycia. Wkrótce potem do prokuratora napływają poczynają skargi od klientów nieuczciwego adwokata.

Rewizja zarządza w jego mieszkaniu wykrywa szereg niebitych dowodów winy i decyduje o aresztowaniu Parzyńskiego.

Z dochodzenia wynika, że w przeciągu siedmiu lat obwiniony dopuścił się 56 przywłaszczeń.

Ze szczytów powodzenia Parzyński spada na dno hańby. Oczekuje w więzieniu blisko rok na termin rozprawy. Przewieziony do gmachu sądu karetką więzienną oskarżony zachowuje się zupełnie spokojnie. Głosem opanowanym składa zeznania i wyjaśnienia, nie przyznając się do przywłaszczenia spadków, twierdząc natomiast że zatrzymywał tylko pieniądze, licząc, że pokryje je z nowych wpływów. Nie przewidział że w Ameryce wyniknie kryzys, który objawił się tam znacznie wcześniej niż w Europie i nie przewidział tak „katastrofalnego” spadku swoich dochodów. To go zgubiło. Całą winę swą — gdy chodzi o przetrzymywanie pieniędzy klientów oskarżony przypisuje tylko upadkowi firmy „Knought”, który zdecydował o zachwianiu się równowagi finansowej jego kancelarii wytwarzającej istne błędne koło luk budżetowych.

## Kary i grzywny za zatrudnienie obcokrajowców

Przed sądem grodzkim w Król. Hucie odbył się wczoraj szereg rozpraw o zatrudnienie obcokrajowców bez zezwolenia władz. Część znajdujących się na wokandzie spraw została odroczone na następnym terminie.

Bekoniarnię Król.-Hucką Bracia Rudzcy i S-ka skazano na 1500 zł. grzywny z zamianą na 4 tygodnie aresztu, skład kolonijny Jerzego Daniela w Świętochłowicach na grzywnę 200 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu, fabrykę czekolady i cukrów Francuska Lukasa w Król. Hucie na 300 zł. grzywny z zamianą na 3 tygodnie aresztu i wreszcie zakład krawiecki Karola

Hellera w Król. Hucie na 100 zł. grzywny z zamianą na tydzień aresztu.

## Obrady nad ubezpieczeniami

Na wczorajszym posiedzeniu komisji pracy i opieki społecznej Sejmiku śląskiego załatwiono szereg petycji, dotyczących ubezpieczeń społecznych oraz rent inwalidzkich i leżarów socjalnych, wniesionych z jednej strony przez poszczególne stowarzyszenia rencistów socjalnych, z drugiej zaś przez związki gospodarcze przemysłu przetwórczego.



# Jakie świadczenia chorobowe przysługują członkom rodziny ubezpieczonego

Jednym z obowiązków Ubezpieczalni Społecznej jest — jak wiadomo — udzielanie świadczeń również rodzinom ubezpieczonych. Na cześć, według obowiązującej obecnie ustawy ubezpieczeniowej, te świadczenia polegają?

Przedewszystkiem na pomocy leczniczej

najwyżej przez 13 tygodni w roku kalendarzowym, na bezpłatnej pomocy położniczej, dalej na zasiłku dla karmiących najwyżej przez 12 tygodni od porodu w wysokości połowy zasiłku przysługującego ubezpieczonemu, i wreszcie na zasiłku pogrzebowym, równającym się również połowie takiegoż zasiłku przysługującego danej ubezpieczonemu. W wypadku chorób ostrych, przewlekłych, Ubezpieczalnia udziela dodatkowo pomocy leczniczej członkowi rodziny ubezpieczonego przez okres najwyżej dalszych

13-tu tygodni.

Członkowie rodziny ubezpieczonego mają prawo do świadczeń, o ile zamieszkują we wspólnym z nim gospodarstwie domowym,

są wyłącznie i całkowicie przez niego utrzymywani

i nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Tylko żona i dzieci ubezpieczonego nie muszą mieszkać we wspólnym z nim gospodarstwie, a wystarczy jeżeli zamieszkują gdziekolwiek na terenie Państwa Polskiego i odpowiadają dalszym warunkom ustawowym.

Narówni z członkami bliższej rodziny, mają prawo do świadczeń najwyżej dwie osoby z dalszej rodziny (rodzeństwo, rodzice) odpowiadające powyższym warunkom, o ile zostały zgłoszone

najpóźniej na 13 tygodni przed zacho-

rowaniem.

Jeżeli ubezpieczony nie zgłosił ani jednego członka z dalszej rodziny, może zgłosić jedną osobę obcą, która nabydzie prawa do świadczeń, o ile co najmniej od 6 miesięcy jest na wyłącznym utrzymaniu ubezpieczonego i sama nie podlega ubezpieczeniu.

## Rtm. Szosland zwycięża w Nicei

NICEA, 19. 4. — Tel. wł. — Na międzynarodowych zawodach konnych, w których uczestniczą ekipy 9 państw — jeźdźcy polscy uzyskali poważny sukces.

W zawodach o nagrodę „Monaco” rotmistrz Szosland zajął II miejsce na „Ali”.

Ekipa niemiecka nadal jeździ bez szczęścia. Kerne jej nie zdołały się dotąd zaaklimatyzować.

## Nie wolno!!!

### Czystość rasy nie pozwala...

BERLIN, 19.4. — Charakterystyczne dla panujących obecnie w Niemczech stosunków jest ogłoszenie państwowego urzędu prasowego w Darnstadtzie, które podaje do wiadomości publicznej, że 27-letni żydowski kupiec, Willi Bendorf w Ober - Ramstadt, przeprowadzony został dla ochrony jego własnej osoby dn. 11 kwietnia do wię-

zienia policji państwowej, gdyż utrzymywał on bliskie stosunki z 17-letnią Niemką, Emmą Katarzyną Kehr z Ober - Ramstadt. Nazwisko Emmy Kehr publikuje się dlatego, ponieważ zachowaniem swoim dała dowód lekceważenia obowiązku utrzymania czystości rasy.

## Kłopoty Łodzi z bawełną sowiecką

Pierwsza próba ze strony przemysłu łódzkiego posilkowania się surowcem sowieckim nie wypadła, jak się obecnie okazuje, zbyt fortunnie.

Mianowicie jedna z wielkich firm spedycyjnych w Łodzi zawarła z firmą „Textyl-Import” w Moskwie przedwstępą umowę na dostawę 9000 bel bawełny. Tymczasem Widzewska Ma-

nufaktura, nabywszy to zamówienie, stwierdziła, iż z całej powyższej ilości tylko około 2000 bel nadaje się do produkcji reszta zaś sowieckiej bawełny jakością swą nie odpowiada warunkom.

Obecnie nabywcy bawełny sowieckiej są w kłopotach, nie wiedząc jak zużytkować te 7000 bel.

## Zjazd Zw. Zaw. Maszynistów zerwał z II międzynarodówką

Hasło odpartyjnienia związków zawodowych znajduje w masach coraz szerszy oddźwięk.

Związki, które doniedawna jeszcze były posłuszne organizacjom wykonawczym i poleceniom partji — stają się stopniowo coraz bardziej niezależne i

samodzielne.

Dowodem tego jest odbyty ostatnio w dnia 8-ym i 9-ym b. m. w Bydgoszczy zjazd Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, na który przybyło 130-tu delegatów, reprezentujących okręgi — warszawski, radomski, krakowski, toruński, wileński, lwowski, stanisławowski, poznański i katowicki.

Miedzy in. rozpatrzone zgłoszony przez grupę delegatów krakowskich wniosek o zerwanie łączności organizacyjnej z II-gą Międzynarodówką i z Centralną Komisją Związków, Zaw., znajdującą się pod wpływem PPS.

Po przemówieniu p. Zulańskiego (PPS), który usiłował nakłonić zebranych do wytrwania i pozostania, jak dotychczas przy Centrali Klasowych Związków i II Międzynarodówce — przyjęto prawie jednogłośnie uchwałę, zrywającą zupełnie i ostatecznie wszelkie węzły z organizacją międzynarodową.

Równocześnie uchwalono wysłanie depesz holdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsudskiego, na cześć których wzniesiono długotrwałe okrzyki.

W końcu obrad zjazdu przyjęto szereg wniosków, dotyczących w szczególności spraw gospodarczych Związku, oraz wybarno zarząd główny w składzie: prezes — Piotr Borkowski z Warszawy, wiceprezesi — p. Komorowski i Spyta, sekretarz — Siadek, oraz skarbnik — Lisiewicz.

## Proces o jedną skromną literkę Pan dyrektor nie ma większych zmartwień?...

Czasami wielki aparat wymiaru sprawiedliwości jest absorbowany do niewielkich wydarzeń. Najwyższy Trybunał Administracyjny na ostatniej sesji rozpatrywał ciekawą skargę, dotyczącą

jednej skromnej literki.

Rzecz w tem, iż dr. Karol Trawiński z Izby Przemysłowej uczuł się dotknięty faktem zamieszczenia w drukowanym sprawozdaniu narad gospodarczych rządu z delegatami Izby Przemysłowo-Handlowej w spisie uczestników przy jego nazwisku tytułu

„z. dyrektora”.

Dr. Trawiński uważa, że litera „z” oznacza zastępcę dyrektora, jemu zaś od szeregu lat przysługuje tytuł „dy-

rektora” Izby Przemysłowo-Handlowej. Zatem na liście uczestników zjazdu znalazła się jedyna litera niepotrzebna.

W związku z tem dr. Trawiński wystosował pismo do ministerstwa przemysłu i handlu z daleko idącymi pretensjami, a nawet pouczeniami, a nawet pouczeniami.

Skończyło ministerstwo przemysłu wystosowało pismo do Izby Przemysłowo-Handlowej, stwierdzając, że tytuł dyrektora Izby przysługuje tylko osobie mianowanej w przepisany sposób przez ministra przemysłu i handlu, a ponieważ dr. Trawiński takiej nominacji nie otrzymał, przeto nie może być przez ministerstwo w oficjalnych stosunkach ani uważany, ani tytułowany dyrektorem. Uregulowanie zaś pozycji służbowej dr. Trawińskiego w Izbie Przemysłowo-Handlowej, należy wyłączenie do spraw wewnętrznych samej Izby. Ministerstwo prosi o pouczenie dr. Trawińskiego,

aby nie zwracał się do ministerstwa z pouczeniami i nieuzasadnionymi pretensjami.

Dr. Trawiński odwołał się do N. T. A., zarzucając ministerstwu, iż w swych pismach naruszyło jego prawa do tytułu dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej, przyczem powołał się na uchwałę zebrania plenarnego Izby, które przyznało mu stopień służbowy dyrektora extra-statum. Ministerstwo w odpowiedzi na skar-

gę wysunęło brak ze strony dr. Trawińskiego legitymacji do wniesienia skargi, gdyż pisma będące przedmiotem sprawy stanowią czysto wewnętrzne instrukcje i wyjaśnienia stanowiska ministerstwa, nie zaś żadne decyzje.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał stanowisko ministerstwa za słuszne z punktu widzenia formalnego. Zaskarżone pisma nie mają charakteru zarządzeń lub orzeczeń administracyjnych, które mogłyby naruszać prawa skarżącego i nie stwarzają żadnych praw i obowiązków dla osób trzecich.

N. T. A. skargę dr. Trawińskiego oddał jako nieuzasadnioną.

## POGODA

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Dość ciepło. Stabe, lub umiarkowane wiatry najpierw zachodnie, potem miejscowe.

## Sekretarz orderowego oszusta powędrował do aresztu

Z Lublińca donoszą: W związku ze skandaliczną afarą Strzelczyka ze Szczecłowa i jego kapitułą orderu, aresztowała ostatnio policja sekretarza oszusta, niejakiego Tyrała, malarza pokojowego z Lublińca.

Tyrała był w posiadaniu pieczęci Strzelczyka, stwierdzającej, iż ten był rzekomo dowódcą „Brygady Śmierci” wojsk powstańców. Współ-

nik oszusta został osadzony w więzieniu śledczym.

Jak wiadomo Strzelczyk poszkodził zgórą 160 osób, łasych na ordery, którym nadawał odznaczenia wymyślonego przez siebie „Krzyża Wolności”, jako samowznaczonego przewodniczącego kapituły tej fabryki bezwartościowych blaszek.

## Potworna sekta

### Krwawe zajścia w Detroit

PARYŻ, 19.4. — Agencja „Havas” donosi z Detroit o manifestacji murzyńskiej mającej na celu za protestowanie przeciwko zamknięciu przez władze „Uniwersytetu Islamu” i oddaniu pod sąd 14-tu „profesorów” tego uniwersytetu. Instytucja ta jest nową organizacją kultu Woudou, zakazanego przed dwoma laty wskutek ujawnienia faktu

składania ofiar ludzkich.

W czasie rozpraszania tłumów zraniono 15 murzynów. Tłum strasili 6 policjantów.





# TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia współczesnego

52

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przodownik Krysypina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić tę sprawę. Przo downik Krysypin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Krysypina pokój nr. 17 sasia dujący z jego numerem — „18”. poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i uroczą Jadzia, z którą łączy Krysypina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Ryteł, patrzy na Krysypina niechętnym okiem. Krysypin umawia się z Jazdzą, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w nu merze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Krysypin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Właścicielem hotelu „Rex” jest dr. Rober, z którym Krysypin nawiązuje znajomość.

Doktor Rober otrzymuje „ostrzeżenie” od „Barona X” i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Krysypin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Krysypin jest zainteresowany „duchami”, które niepokoją okolice i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do baru na poszukiwania.

Nazajutrz Krysypin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Ryteła. Ryteł zawiadamia Krysypina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jazdzą.

Spólnicy Ryteła obezwładnili Krysypina, wpakowali go w worek i narażają się, co z nim robić dalej.

Krysypin odzyskuje przytomność w poślazgu zdążającym do Warszawy.

Krysypin w towarzystwie Łuby siedzi w restauracji „Rex”.

Do ich stolika podchodzi Karnecki. I prosi o aresztowanie siebie, gdyż jest on poszukiwanym oddawna przez policję handlarzem kokainy, Millerem.

Członkowie bandy odbywają w Zagórkach naradę, oczekując od „Barona X” telefonicznych instrukcji.

Tymczasem przed wille zajeżdżają samochody policyjne.

Do reki policji dostał się Ryteł i Fanny Kolenberg, stara gospodyni. Nadkomisarz Zagórski bada gospodynię, którą przewieziono do Warszawy.

Doktor Rober zaprosił Krysypina do siebie.

— Szkoda mi go — wyszeptał Rober ze smutkiem. — To był bardzo wykształcony i inteligentny człowiek. Nie wiem,

wszystko jest możliwe na świecie, ale to co mi pan opowiada o inżynierze, jest jakoś z nim zupełnie niewspółmierne.

— Czy znał go pan dobrze?

— Znałem go kilka lat, ale przyznać muszę, że widywałem go bardzo rzadko. Przeważnie latem gdy wyjeżdżałem do mojej posiadłości pod Płockiem. Szkoda mi tego człowieka, bardzo szkoda. Mam jakąś dziwną pewność, że Karnecki został wpłątany przez swą lekkomyślność w niebezpieczną aferę, którą przypłacił życiem. Czy to na pewno „Baron X” zabił Karneckiego?

— Nie ulega wątpliwości „Baron X” groził mu, zresztą, że go zabije.

Twarc doktora Robera pokryła się bladością.

— W takim razie dni moje są policzone. Dziś rozmawiałem telefonicznie z „Baronem X”. W tej właśnie sprawie chciałem z panem pomówić.

— Hm, hm... — Podniecenie ogarnęło Krysypina.

Rober zwracał się doń z zupełnym zaufaniem i naiwna niemal wiara, że właśnie on potrafiłby wyratować z niebezpiecznej sytuacji, a detektyw nie wiedział nawet jak waleczyć z groźnym, niewidzialnym wrogiem.

Cios spadał zwykle z najmniej oczekiwanej strony, w chwili, kiedy myśl o niebezpieczeństwie nie posiadała żadnego logicznego uzasadnienia.

Straszliwy przestępca wykazywał zadziwiającą pomysłowość którą wykorzystywał dla swych zbrodniczych celów w sposób jście mistrzowski.

Był to bezwzględnie jakiś czło wiek inteligentny i dlatego walka z nim była tak bardzo utrudniona.

— Wie pan co mówił „Baron X”? — odezwał się doktor po chwili.

— Słucham...

— Że postanowił zgładzić mnie ze świata już bardzo dawno, gdy miał ze mną przed laty jakiś konflikt o kobietę. Ja sobie tego zupełnie nie przypominam. Mam wrażenie, że to jest szale niec, który łaknie ludzkiej krwi, który rozkoszuje się mordem ja ko takim. Byłem tak przerażony tą rozmową, że nie mogłem ze siebie wydobyć ani słowa, a on mi jeszcze powiedział, że ma mnie przez cały czas na oku, że kazał mi wyjechać z Warszawy jedynie dlatego, by rozprawić się ze mną w bezpiecznym dla siebie sposób. Bo tutejsza policja

była już jakoby na jego tropie. Przypomina pan sobie ten drut przeciągnięty wpoprzek szosy? Przyznał się, że to była jego robota, która mu się jednak nie udała. Boże, Boże, gdy pomyśle sobie o tem, nerwy odmawiają mi posłuszeństwa.

Zasłonił sobie oczy rękami i zastygł w bezruchu.

Ciszę, jaka zapanowała w gabinecie po słowach Robera, przerwał nagle jakiś głuchy łoskot, który się rozległ nad głowami siedzących.

Krysypin zatopiony w swoich myślach nie zwrócił nań uwagi, ale doktor zerwał się nagle z miejsca i spojrzał przerażonym wzrokiem na detektywa.

— Czy pan słyszał? Tam na górze! Boże, Boże! — zawołał, wskazując ręką na sufit.

— Co się stało? — zapytał Krysypin patrząc ze zdumieniem na Robera.

— Nie wiem, nie wiem, przypuszczam, że panna Edyta...

— Zemdlala?... —

Doktor wyszeptał drżącym głosem:

— Może to nic nie jest, ale je stem dziwnie zdenerwowany, że...

— Chodźmy na górę! — przerwał Krysypin.

Mówiąc to, skoczył naprzód, a za nim, ciężko dysząc ze zmęczenia, biegł Rober.

Na pierwszym piętrze zatrzymali się przed lekko uchylonymi drzwiami pokoju.

— Tutaj? — zwrócił się detektyw do Robera.

Otrzymałszy twierdzącą od powiedź, otworzył szeroko drzwi. Zatrzymał się na progu i wydał okrzyk grozy.

Z pierwszego rzutu oka zorientował się, że zostało tu popełnione morderstwo: na podłodze tuż przy oknie leżała nieruchomo chuda postać panny Edyty, twarzą zwrócona ku sufitowi.

Rober ruszył szybkim krokiem naprzód. Ukłakł nad leżącą bez żadnych oznak życia starą panną i ujął jej dłoń. Krysypin wpatrywał się z uwagą w jego twarz, z której nic nie mógł wy czytać prócz przestachu.

— Zemdlala? — rzucił Krysypin pytanie.

Lekarz potrząsnął przecząco głową i nagle podniósł się z kłeczek.

— Zdaje się, że ratunek jest zbyt czysty — rzekł. — Spróbuję zastosować podniecający zastrzyk.

Wyszedł pośpiesznie z pokoju, dokąd wrócił po chwili, trzy

mając w ręce szpryczkę.

Nachylił się nad leżącą, obnażył jej ramię i wbił w nie igłę. Potem przeczekał kilka sekund i znów namacał puls.

— Wszystko napróżno, ona już nie żyje... — szepnął ze smutkiem.

— Jak się to stało? — szepnął detektyw napoty do siebie. — Atak sercowy?

— Przypuszczam, że atak sercowy — odparł doktor w zamyśleniu — choć to wydaje mi się bardzo nieprawdopodobne. Badałem w swoim czasie pannę Edytę, gdy uskarżała się na płucą i stwierdziłem wówczas, że serce jej jest w zupełnym porządku.

— Więc jaka może być przyczyna śmierci? Rany żadnej niema, prawda?

Rober rozłożył bezradnie ręce.

— Nie, niema. Ja zresztą nie mogę powiedzieć, tylko sekcja. Trzeba zawiadomić policję.

Przodownik kiwnął głową i udał się do gabinetu skąd połączył się telefonicznie z urzędem śledczym. Do aparatu podszedł nadkomisarz Zagórski, gdyż Bellin bawił w Płocku w związku ze zdemaskowaniem w Zagórkach bandy handlarzy narkotykami.

Krysypin zameldował o wypadku, zaznaczając, że sprawa przedstawia się nader zagadkowo.

Po upływie pół godziny w pałacyku przy Al. Róż zjawili się przedstawiciele władz policyjnych i sądowych.

Przeprowadzone doraźne śledztwo nie dało żadnych rezultatów ani nie wykryło śladów zbrodni.

Z polecenia prokuratora zwłoki zmarłej tajemniczą śmiercią gospodyni, przewieziono do pro-sektorium, celem dokonania sekcji lekarskiej.

Krysypin, ulegając gorącym prośbom doktora Robera został w pałacyku, otrzymawszy na to zezwolenie nadkomisarza Zagórskiego.

Obaj panowie zeszli znów do gabinetu, nie odzywając się do siebie ani słowem.

Starszy pan palił cygaro i spoglądał co chwila na Krysypina, po grążonego w głębokiej zadumie. Wreszcie odezwał się głuchym głosem:

— Czy pan wie, że pannę Edytę zabił „Baron X”?

— Tak przypuszczam, ale nie mógłbym wytłumaczyć na czem opieram swe przypuszczenie. (Dalszy ciąg jutro)



## Dofity łup przemytników uległ zażeciu

Wywiadowcy Straży Granicznej otrzymali informację o mającej przejechać przez Kochłowice furmance, na której znajdować się będzie przemycony z Niemiec towar. Zdobyte drogą konfidencjonalnego wywiadu informacje okazały się pewne, bowiem nad ranem zatrzymano Aleksa Krzose z Katowic II (Nowa 3) i Stanisława Wróblewskiego wraz z wyładowaną po brzegi niemal furą owoców południowych oraz 3 workami płatków kokosowych. Towar uległ konfiskacie; przemytników po przesłuchaniu zwolniono.

Jak w toku dalszych dochodzeń ustalono, owoce zamówione były przez handlarzy owoców południowych Chaskiela Mehlera i Kurca z Katowic.

Urząd celny wymierzył im grzywnę w kwocie 2.500 złotych.

## Odpowiedzi Czytelnikom

**P. Weronika Banasiówna, Lagiewniki Śl.** Nie zastosowała się Pani do regulaminu wobec czego straciła Pani warunki udziału w grze. Nie zawsze o szczerość popłaca.

**P. Lazar, wiceprez. Zw. Obr. G. Śl., Katowice.** Sprawozdanie niejasne i nie zrozumiałe. Prosimy o szczegóły bardziej wyczerpujące.

**St. 301, Kalety.** Przysługuje panu ku racja na koszt Zakładu Ubezpieczeń oraz emerytura. Termin wysłania podania jest obojętny jednak nie powinien Pan z tem zwlekać na ostatnią chwilę. Wypowiedzenie stosunku służbowego odbywało się ściśle wedle obowiązującej Pana i przedsiębiorstwo umowy. Skoro zachorował Pan przed objęciem pracy nie należy się Panu żadne dodatki korekcyjne wynagrodzenie z fabryki. W sprawie zasiłku dla rodziny w czasie kuracji należy się zwrócić za pośrednictwem szpitala do Zakładu Ubezpieczeń. Wysokość zasiłku należąca jest od Pana ostatniej płacy. Ponieważ nie przepracował Pan pełnego roku wsparcia z Fund. Bezrobocia nie przysługują. Będzie Pan pobierał emeryturę a w takich wypadkach nie można korzystać i z jednego i z drugiego równocześnie.

## RADJO KATOWICE

KATOWICE, 21 kwietnia 1934 r.  
7.00: Kiedy ranne wstają zorze. 7.05 Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert muzyki lekkiej. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 15.00: Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.20 Muzyka (płyty). 15.35: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.40: Audycja dla chorych. 16.20: Kurs średni języka francuskiego. 16.35: Pieśni w wyk. Heleny Azarewicz. 16.55: Skrzynka pocztowa Ciooci Hełi dla dzieci. 17.30: Odczyt p. t. „Jednostka — gromada, społeczeństwo”. 17.50: Reportaż z Warszawy. 18.10: Muzyka (płyty). 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Jakiemi liczbami operuje wszechświat”. 19.25: Kwadrans poetycki. Recytacje poezji: „Pieśni o zdobyciu Wilna”. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: „Myśli wybrane”. 19.50: Koncert orkiestry symfonicznej P. R. z udziałem Ireny Dubiskiej — skrzypce. 20.57: Transmisja z Teatru „La Scala” w Mediolanie. Opera „Traviata” — G. Verdiego. W przerwie III-iej: feljton p. t. „Czy George Sand kochała Chopina?”

## Hitler na inspekcji floty



W tych dniach kanclerz Hitler z pokładu pancernika „Deutschland” dokonał w porcie Wilhelmshaven inspekcji floty niemieckiej.

## Libacja na cudzy koszt Amatorów piwa spotkała nieprzyjemność

Jednej z ostatnich nocy dostali się do zamkniętego pokoju sypialni kopalni Wolfgang w Karol Emanuel kilku amatorów darmowego pijaństwa którzy korzystając z okazji, iż w pokoju przechowywano 2 beczki piwa (po 25 litrów), stanowiące własność Związku Strzeleckiego, urządzili sobie libację na miejscu i wypili na jednym „posiedzeniu” zawartość jednej beczki, drugą natomiast zatoczyli do piwnicy i tak ukryli przed okiem obcych.

Zawiadomiona o kradzieży policja

## Przemytnikom nie sprzyja jakoś szczęście Plon zielonków z jednego dnia

Ubiegła doba nie odznaczała się zwy czajnym ruchem przemytników, którzy zdeprymowani ostatnimi obławami, są znacznie wstrzymieźliwsi.

Przynajmniej upatrzone do przemytu towar nie przedstawia takiej jak zwykle wartości. W ciągu nocy zatrzymali strażnicy na zielonej granicy pod Brzezinią: Marię Woitasikową z Będzina (Siedlecka 24), Wilhelma Szczygła z Maciejkowic (Bytomska 29), Piotra Paczułę z Łagiszy, pow. Będzin, oraz Józefa Nowaka z Sosnowca (Francuska 11). Od szajki odebrano ogółem

przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że sprawcami bezpłatnego pijaństwa na koszt Związku Strzeleckiego byli mieszkańcy: Karol Emanuel, Józef Nowak, Rudolf Reiman, Alfons Honisch, Henryk Świerczek, Rlojzy Koziera, Rudolf Sołtysek i niej. Wideman z Król. Huty.

Piwośzów czeka niemiła sprawa sądowa, na której, z uwagi na to, że nad użyci trunków czeka mniejsza odpowiedź.

przeszło 14 kg. pomarańcz.

Na osławionej już ulicy Polnej w Brzeziniach śl. zatrzymali strażnicy po wracających z wyprawy przemytniczej Wilhelma Heliosza i Józefa Szynowskiego z Brzezini śl. z przemytem większej ilości Maggi w płynie i kostkach, maszynka do strzyżenia, kilka puszek sardynek, owoców południowych (suszonych) pozatem mydła toaletowe, po marańcze i mąkę kokosową. Nieco porzuconego towaru znaleźli strażnicy na ulicy.

## Zwyrodniały znachor osadzony w więzieniu

Na terenie G. Śląska i woj. Poznańskiego grasował od dłuższego czasu nie jaki Augustyn Gwizdorz, kupiec, który ostatnio osiedlił się w Otrzeszowie i przedstawiając się jako „lekarz naturalista” z Niemiec, udzielał „porad” i sprzedawał równocześnie lekarstwa. Urządzał też objazdy „konsultacyjne”.

W czasie takiego objazdu napotkał w Marcinkach 17-letnią córkę miejscowego rolnika o niezwyklej urodzie, którą na gardło. Gwizdorz zapewnił, że

ją wyleczy, ale musi przyjść do jego „gabinetu” i do tego ostatecznie doprowadził. Tam jednakowoż nieświadomą dziewczynę zniewolił i kazał uiścić „honorarium” 2 złote.

Po pewnym czasie zaczęła sobie ona uświadamiać wszystko i w przystępie rozpaczki usiłowała popełnić samobójstwo, co udał jej brat.

Przyparta do muru opowiedziała wszystko rodzicom, którzy spowodowali aresztowanie zbrodniarza.

## Zebranie Inwalidów w Katowicach

W sobotę, dnia 21 b. m. odbędzie się o godz. 18 w sali Liceum żeńsk. przy ul. 3 Maja w Katowicach walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.

## Błonica i gruźlica rozwijają się

Według danych Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego, w czasie od 1 do 7 kwietnia b. r. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 4, błonica 11 (1 śmiertelny), błonica 17 (3 śmiertelne), nagminne zapalenie opon mózgowych 1, róża 3, krztusiec 3, zakażenia pęcherzykowe 3, gruźlica otwarta 12 (12 śmiertelnych), jaglica 2 i świnka 1.

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

TEATR POLSKI NA PROWINCJI. Piątek, 20.4 „Klub Kawalerów” w N. Bytomiu o godz. 19 (dla bezrobotnych) „SILESIA”.

W dniach 24 i 26 b. m. w Teatrze Polskim w Katowicach o godz. 19.30 i dn. 25 b. m. w Król. Hucie w Domu Ludowym odbędzie się premiera, wielkiej narodowej opery śląskiej p. t. „Silesiana” w 3 aktach (4 odsłonach) p. Stefana Ślazaaka dyr. Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Tło libretta tego dzieła opiera się an zdarzeniach historycznych Śląska z XIII wieku, na których to śląski pisarz ś. p. Jan Nikodem Jaroń napisał dramat historyczny p. t. „Konrad Kedzierzawy”. Kompozytor Stefan Ślazaak zaczerpnął z niego treść w głównych zarysach przerabiając dramata na libretto do opery. Skomponował na motywach regionalnych muzykę i dzieło opatrzył tytułem „Silesiana”. Opera ta jest obecnie w pełnym toku przygotowań pod osobistym kierownictwem kompozytora który jednocześnie obchodzi jubileusz 25-lecia swej pracy na niwie artystycznej. Dla uświetnienia tej uroczystości weźma udział najwybitniejsi artyści oper polskiej, a mianowicie: p. Maria Bielecka art. opery katowickiej, Eugeniusz Maj art. opery warszawskiej, Kazimierz Czarnecki art. opery poznańskiej, Piotr Kruszewski art. opery krakowskiej, Stanisław Krozer art. opery katowickiej i wielu innych. Bilety do nabycia w kasie Teatru, tel. 374-48.

## Ogłoszenia DROBNE

30-LITROWE KONEWKI do mleka mało używane do sprzedania. Wiadomość w Administracji „N. Czasu” pod „30”, lub Fr. Jesionek, Lubliniec, ul. Zwirki i Wigury.

CHŁOPIEC, LAT 15 — 17. syn przyzwyczajony do życia w przyjeździe na praktykę biurową. Zgłoszenia tylko pisemne z referencjami do Administracji „N. Czasu” pod „Praktykant biurowy”.

DZIEWCZYNA wiejska, 25 — 30 lat poszukiwana do dojenia krów na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Paweł Stanienda, Król. Huta, Wandy 48.

ŻEGIESTÓW — ZDRÓJ JUŻ CZYNNY! Sezon wiosenny trwa do 15 czerwca pod znakiem taniości! Najkorzystniejszy okres przeprowadzania kuracji kapielowej. Najprzyjemniejszy wypoczynek. Prospekt, cenniki wysyła T-wó Wład. realności i Komisja Zdrojowa.

MŁODSZY CZELADNIK krawiecki może się zgłosić. Szostak, Kurow, Kościelna 25.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wżg. zamiejscowy zł. 2.20, zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50 specjalnie zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej.